

BRAUCHITSCH, MANSTEIN, BLASKOWITZ ET C^o POD SĄD!

- zbrodnie Wehrmachtu w 1939.

Zbrodnicza doktryna wojny.

Zbrodnie popełnione przez armię niemiecką podczas działań wojennych w r. 1939 mimo ich niesłychanej grozy zatarły się niejako w naszej pamięci na skutek ogromu zniszczeń i zbrodni dokonanych w późniejszym okresie.

Ponieważ jednak sprawa ukarania niemieckich zbrodniarzy wojennych jest ciągle jeszcze aktualna dlatego obowiązkiem naszym jest przypomnienie tej wojny, uświadomienie zasad i sposobów^{ji} przeprowadzenia nie tylko przeciw armii polskiej ale przeciwko krajowi i ludności. Musimy pokazać niemieckie "metody walki" i znaleźć dla nich właściwą nazwę.

"Metody" te trzeba przypomnieć również dlatego, że świat anglosaski uważa dziś ogólnie za zbrodniarzy tylko członków partii hitlerowskiej i jej przybudówek. Rozgrzesza natomiast wojsko. A fakty, które będziemy omawiać, są właśnie dziełem tego "porządnego" Wehrmachtu.

Niemcy rozpoczęli we wrześniu 1939 roku drugą wojnę światową i prowadzili ją z okrucieństwem niespotykanym dotychczas w historii wojen. Był to wynik doktryny "wojny totalnej". Wszystko i wszyscy mają się podporządkować wymaganom wojny. Moralność również.

Znany niemiecki strategik i pisarz wojenny gen. Ludendorff już w r. 1935 pisał w swej książce "Der totale Krieg", że wojna totalna "nie oszczędza nikogo, nie szanuje nic". Rozpocznie się ona bez ~~jej~~ wypowiedzenia, a zakaz zrzucania bomb na ludność kraju prowadzącego wojnę, jak również zakaz działania łodzi podwodnych pozostaną jedynie pobożnym życzeniem. Wojnę totalną - snuje dalej Ludendorff - prowadzi się nie tylko przeciwko armiom, ale też bezpośrednio przeciwko ludności.

Jest to rzeczywistość jasna i nieubłagana. Zdaniem jego wszystkie środki, jakie sobie można wyobrazić, powinny i "muszą być użyte do zrealizowania celu".

Mamy więc niemiecką teorię wojny. Jest ona jasna. Wojnę prowadzi się nie z wojskiem przeciwnika ale z całym jego narodem. Wojsko jest tylko barierą oddzielającą naród od napastnika. Wobec tego, aby dostać się do narodu należy zniszczyć wojsko. Takie doświadczenia wynieśli Niemcy z pierwszej wojny światowej, w której naród niemiecki odczuł dotkliwe skutki blokady aliantów. Kampania wrześniowa była pierwszą wojną prowadzoną według nowego systemu, z tym że jeszcze przed zniszczeniem armii polskiej przeszkodzono ją bombardowaniem lotniczym i dywersją "piątej kolumny". Zaś do narodu dobrano się z miejsca, począwszy od pierwszego dnia wojny.

Metody, jakie zastosowali Niemcy w tej wojnie z ludnością cywilną, lub nazwijmy je po imieniu - zbrodnie, dadzą się ująć w następujące grupy:

- bombardowanie miast bez względu na ich znaczenie strategiczne;
- palenie osiedli przez wkraczającą armię;
- mordowanie ludności cywilnej.

Omówimy pokolei "realizację" tych sposobów walki.

Fakty i dane cyfrowe zostały zestawione na podstawie ankiety przeprowadzonej w 1946 r. przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów^{x)}. Rejon działania poszczególnych jednostek niemieckich i nazwiska ich dowódców ustalono z tajnych opracowań niemieckiego Sztabu Głównego, znajdującego się w archiwum Biura Historycznego W.P.

x) Pragnę w tym miejscu wyrazić podziękowanie dyrektorowi Instytutu Zachodniego w Poznaniu za umożliwienie mi wglądu i zrobienia wyciągów z wymienionej ankiety. Materiał ten będzie opracowany szerzej przez Biuro Historyczne W.P.

Bezbronne miasta w ogniu bomb.

Lotnictwo niemieckie miało postawione zadanie: zapanować w powietrzu, niszczyć lotnictwo polskie, jego bazy, lotniska i fabryki, a następnie złamać opór fizyczny i moralny wojska i społeczeństwa.

(Znaczyło to bombardować miasta i wsie w głębi kraju, zdaleka od frontu, tam gdzie ludność prowadzi spokojnie swoje życie, siłą popłoch i zamieszanie, a przede wszystkim niszczyć. Niszczyć wszystko, węzły komunikacyjne, koleje i drogi, mosty, porty, ośrodki przemysłowe, składy i magazyny, urządzenia użyteczności publicznej, gazownie, elektrownie i wodociągi. Paraliżować życie gospodarcze i wreszcie niszczyć dla samej tylko przyjemności niszczenia.

I tak się stało. Plan niemiecki zrealizowany został z nadwyżką.

Zadanie opanowania powietrza ułatwiła znakomicie polska bezsilność spowodowana kompletnym zaniedbaniem w dziedzinie lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Mielismy około 1000 samolotów w ogóle, do walki stanęło około 400 maszyn, które przy 5000 niemieckich nie mogły stawić poważniejszego oporu. Od pierwszego dnia wojny Niemcy zapanowali w powietrzu. Moment ten odbił się fatalnie na przebiegu kampanii.

Niezależnie od działań przeciwko armii polskiej, w których lotnictwo nieprzyjaciela wkraczało bezpośrednio do walki, bombardując lub ostrzeliwując z lotów koszących kolumny wojska w marszu i na postoju, transporty kolejowe i dworce, odrazu rozpoczęto wykonywanie dalszej części zadania, to jest terroryzowanie ludności cywilnej, niszczenie osiedli, sianie paniki.

Eskadry lub pojedyncze samoloty bombardowały codziennie prawie wszystkie miasta i miasteczka na terenie Polski. Szczegółowa lista bombardowanych miast zawiera ponad 160 miejscowości. Należy przy tym pamiętać, że każde bombardowanie miasta obejmowało również i okoliczne wsie.

Dla przykładu przytoczę dane z woj. warszawskiego, w którym zostały zbombardowane:

Warszawa, Ciechanów, Mińsk Maz., Kałuszyn, Mława, Płock, Przasnysz, Płońsk, Gąbin, Ostrołęka, Różan, Grójec, Góra Kalwaria, Warka, Otwock, Błonie, Grodzisk, Maz., Garwolin, Pułtusk, Serock, Nasielsk, Wyszaków, Ostrow Maz., Węgrów, Sokół, Sierpc.

Na załączonym szkicu każda bomba oznacza jedno miasto zbombardowane. Widać doskonale niemiecki system walki. Z wyjątkiem Poznańskiego, Śląska i Pomorza, które były specjalnie oszczędzane jako tereny przyszłej Rzeszy, cały teren jest napikowany bombami.

Daremne są wszelkie dociekania i próby wytłumaczenia rozmieszczenia tych bombardowań z operacyjno-wojskowego punktu widzenia. Można by ostatecznie uzasadnić szczęśliwo-bombardowanie wielkich miast na linii wielkich rzek, jak Wisła, Bug, San ze względu na zamiar zniszczenia mostów czy przepraw, ale sposób przeprowadzenia nalotów i dobór celów w poszczególnych osiedlach wskazuje, że nie o przeprawę tam chodziło.

Niemieckie lotnictwo miało postawione zadanie, wynikające z zasad wojny totalnej. Niszczyło polskie osiedla, nie zważając na żadne przepisy czy prawa międzynarodowe. Bombardowało miasta po kolei jedno po drugim, bez względu na ich znaczenie czy położenie strategiczne. Cóż bowiem za obiekty wojskowe widzieli niemieccy lotnicy w takim np. Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach, Brańsku, Sokółce, Knyshynie i innych miasteczkach województwa Białostockiego. Jakie znaczenie strategiczne miał Janów, Biłgoraj, Zaklików, Modliborzyce czy Kurów w Lubelskim a wreszcie dziesiątki innych miast polskich. Rzecz jasna, że nie chodziło o ich znaczenie wojskowe i nie próbujemy się go doszukiwać, mimo że według oficjalnych źródeł niemieckich problem ten wygląda zupełnie inaczej.

Oto dla przykładu komunikat niemiecki z dnia 1 września 1939 r.

"Lotnictwo zaatakowało dnia 1.IX. nieprzyjacielskie wojska lotnicze i bazy oraz urządzenia wojskowe na tyłach. Poza tym skierowano dalsze natarcie na urządzenia komunikacyjne i ruchy transportów w zachodnim polskim obszarze granicznym,".

Zaś komunikat z dnia 2/ września 1939 r. podaje:

"Związki flot lotniczych 1 i 4 były użyte dnia 2.IX. przeciw nieprzyjacielskim bazom lotniczym w całym Polskim Państwie, przeciw dworcom i ruchom transportów, radiostacjom, składom amunicji jak również dla podtrzymania ofensywy wojska".

I tak się powtarza przez cały czas kampanii. Lotnictwo niemieckie "zwalcza jedynie cele wojskowe" względnie wspiera działania naziemne swoich wojsk. Codzienne komunikaty podają szczegółowo jakie linie kolejowe, jakie transporty i zgrupowania wojsk zostały zniszczone lub zaatakowane. Przebija w nich ogrom wysiłku włożonego w dzieło zniszczenia polskich sił zbrojnych. Ale komunikaty nie podają ani jednej wzmianki o tym, że rzucano bomby na spokojne miasta, na osiedla wiejskie, na poszczególne zabudowania gospodarcze, że strzelano do pojedynczych ludzi pracujących w polu, a nawet do dzieci pasących bydło.

Nie dowiemy się z nich również tego, że specjalnie poszukiwanym łupem były tłumy uchodźców, stłoczonych na szosach i drogach, płynących olbrzymią falą na wschód, że niskie loty koszące wyrządzały niezliczone straty w zabitych i rannych.

Chaos, zamieszanie i panika zataczały coraz szersze kręgi i obejmowały coraz to nowe polecie kraju.

Zataresowane drogi uniemożliwiały jakiegokolwiek manewr wojsk. Fala uchodźców działała deprymująco na żołnierzy i nie rzadkie były wypadki, że porywała z sobą całe oddziały. "Zadanie swoje lotnictwo wykonało."

Kto jest odpowiedzialny za te zbrodnie? Trudno dziś ustalić, jaka jednostka niemiecka podpaliła tę czy inną wieś. Można jednak na podstawie niemieckich dokumentów określić całkiem dokładnie szlaki posuwania się poszczególnych armii, korpusów i dywizji. I dlatego należy przyjąć, że za zbrodnie popełnione w danym rejonie czy obszarze działania, jest odpowiedzialny dowódca tej dywizji (korpusu, armii), która ten rejon zajmowała.

Oto nazwiska generałów podpalaczy - dowódców armii i grup armii:

- Bock (grupa armii Północ), Kluge (4 armia), Kuchler (3 armia), Rundstedt i jego szef sztabu, Manstein (grupa armii południe), Blaskowitz - podpalacz Warszawy (8 armia), Reichenau (10 armia), List (14 armia), Brauchitsch (dowódca wojsk lądowych). Część z nich przeżywa w niewoli angielskiej czy amerykańskiej, a szef sztabu armii niemieckiej Halder pisze nawet na zlecenie Anglików historię II wojny światowej.

Wojsko morduje ludność cywilną.

We wrześniu 1939 roku wystąpiło na dużą skalę zjawisko niepraktykowane dotychczas w wojnie, a mianowicie masowe rozstrzelanie ludności cywilnej przy wkraczaniu wojsk niemieckich. Rozstrzelano wszystkich mężczyzn napotkanych na drodze. Robiono to pod pretekstem, że ludność do nich strzelała, albo w odwet za poniesioną w tym rejonie porażkę, albo pod zarzutem szpiegostwa, albo wreszcie bez podawania żadnego powodu.

Należy pamiętać, że przeważająca liczba mieszkańców, zwłaszcza mężczyzn uciekła z domów udając się bądź na wschód z falą uchodźców, bądź też kryła się w okolicznych lasach czy polach. Dlatego też przytaczane liczby ofiar stanowią przeważnie pełną ilość mężczyzn, którzy byli na miejscu w chwili wkraczania wojsk niemieckich.

Ale niech mówią fakty!

7 8

Pod sąd zbrodniarzy.

Liczby te i suche fakty ciągle jeszcze budzą grozę mimo, że od tych wypadków dzieli nas tyle czasu i tyle przeżyć. Dlatego też niech każdy z nich będzie aktem oskarżenia dla niemieckich zbrodniarzy. Niech przypomni, że nie było dobrych czy niewinnych Niemców i że nietylko oddziały SS czy Gestapo strzelały do ludzi. Przytoczone fakty są dziełem Wehrmachtu, który w opinii zachodnich "specjalistów" od sprawy odbudowy Niemiec nie jest organizacją zbrodniczą.

Przy poszczególnych wypadkach przytoczony jest rejon działania odpowiedniej jednostki niemieckiej, oraz nazwisko jej dowódcy.

Zapamiętajmy je sobie i domagajmy się wymiaru sprawiedliwości!

Za szybko zapomnieliśmy o zbrodniach. Nie chodzi tylko o straty materialne. Chodzi również o ich stronę moralną, o krzywdę, której nie możemy i nie wolno nam zapomnieć.

Obraz płonących wsi, ludzi zakładających ręce nad swoim zniszczonym dobytkiem, złowieszczy rechot "Maschinen-pistole" wymierzonych w bezbronnych ludzi, detonacje bomb rozrzucających domostwa spokojnych obywateli, cały ten obraz kilkunastodniowego koszmaru żąda finału w postaci kary za zbrodnie.

Brauchitsch, Manstein, Blaskowitz et. C^o muszą stanąć przed sądem!

Za zbrodniczą działalność lotnictwa wobec ludności cywilnej są odpowiedzialni wszyscy lotnicy niemieccy a w pierwszym rzędzie ich dowódcy:

- dowódca Luftwaffe - Goering i szef sztabu - Jeschonek oraz Kesselring (1 Flota), Lohr (4 Flota), Wimmer (Flota Prusy Wschodnie).

Niemcy palą wioski.

Uczestnicy kampanii wrześniowej długo będą pamiętać łuny na widnokręgu, które towarzyszyły posuwaniu się Niemców. Linia płomieni wskazywała przedni skraj pozycji. Wkraczające oddziały niemieckie podpalały pojedyncze zabudowania i całe osiedla. Robiono to odręcznie przez rzucanie śagwi na słomiane strzechy lub przy pomocy zapalających bomb i pocisków artyleryjskich. Do ludności próbującej gasić płomień strzelano jak do kaczek.

Ogólnie biorąc na terenie Polski w obecnych granicach zostało spalonych przez wkraczającą armię niemiecką 55 miasteczek^{x)} i 475 wsi.

Liczba ta nie uwzględnia pojedynczych zabudowań. Liczone są tylko wioski spalone całkowicie lub częściowo, a więc takie, w których spłonęło około 10 gospodarstw. Trzeba bowiem przyjąć, że podpalenie takiej ilości domostw miało na celu spalenie całej wsi. Jeżeli wieś nie spłonęła doszczętnie to tylko dlatego, że po przemarszu niemieckich podpalaczy ludność wychodziła z ukrycia i pożar lokalizowała.

x) % województwa białostockiego brak danych w ankiecie.

9.2

Ponieważ jednak cyfry są suche niech przemówią nazwy! I tak w powiecie Mińsk Mazowiecki woj. Warszawskiego spalono m. Kałuszyn i 26 wsi. Oto ich nazwy:

Szymony, Kruki, Kazimierzów, Potok, Olszyny, Kobierno, Choszczówka, Rysie, Żebraczka, Łopacianka, Chromin, Lipiny Komorów, Mrozy, Kuflew, Wola Rafałowska, Rudka, Wola Kałuska, Gródzisk, Podskwarne, Mała Wieś, Wola Paprotna, Arynow, Stojadła, Gliniak.

← albo w pow. Radomsko woj. Łódzkiej 27 wsi:

Bogusławice, Kłomnice, Baby, Brzeznicza Stara, osada i wieś Brzeznicza Nowa, Kajetanowice, Kuźnica, Piaski, Wólka Pytowska, Gidle, Karczów, Dmenin, Zabrzezie, Patrzyków, Gajęcice, Stobiecko Miejskie, Polwarki, Maluszyn, Mosty, Borzyków, Pławno, Karkoszki, Wójcik, Zdrowa, dwie wsie w gminie

Dąbrowa Zielona.

Pełna lista niepełna jest, w oparciu o Białą Historię 4. P.

Te olbrzymie zniszczenia nie były spowodowane koniecznościami wojny. Był to tylko jeden ze sposobów wzbudzenia terroru wśród ludności. Była to jedna z metod wojny totalnej.

Załączona mapka daje plastyczny obraz zniszczeń. Każdy płonący domek - to około 10-ciu spalonych wsi. Szlaki zniszczeń pokrywają się dosyć dokładnie ze szlakami głównych kierunków niemieckiego uderzenia. Szczególną wymowę ma szlak XVI korpusu pancernego z 10 armii niem., tego korpusu, który przedarł się na północ od Częstochowy, szedł szosą Radomsko-Piotrków-Warszawa, rozbił pod Piotrkowem północną grupę armii odwodowej "Prusy" i dotarł w dniu 8 września pod Warszawę. Spalone powiaty Radomsko Piotrków, Rawa Maz., Grójec to jego dzieło. Dowódca korpusu był gen. Hoepner, dowódcami dywizji byli 1 dyw. panc. - gen. Szmidt, 4 dyw. panc. - gen. Reinhardt. Zapamiętajmy dobrze te nazwiska.